

(Il Tempo - A.Austini) Wtorek, pora obiadowa, wieczorem mecz Roma-Real Madryt w Lidze Mistrzów na Olimpico, wielki mecz, który przyciąga do stolicy Włoch dziesiątki agentów, negocjatorów, byłych piłkarzy. W Sheratonie w dzielnicy Eur jest Nicolas Burdisso, który pozostał, aby żyć we Włoszech po ostatnich doświadczeniu w Torino, po którym zakończył swoją karierę. Bombardują go telefony, aby dowiedzieć się co stało się w Buenos Aires przed finałem Libertadores, który nie został rozegrany między River Plate i "jego" Boca Juniors. Burdisso znajduje jednak czas, aby wymienić kilka zdań na temat Romy, która pozostała w jego sercu, jednak nie on jest naszym "celem".

W apartamencie na szóstym piętrze czeka na nas Byram Tutumlu, bardzo wpływowy człowiek na międzynarodowym rynku piłkarskim. Odkąd u sterów Trigorii jest Monchi, turecki menadżer stał się strategiczny by odblokować różne operacje z zagranicznymi klubami dla Romy. Dla przykładu: zakup Undera, pozyskanie Olsena i sprzedaż Alissona do Liverpoolu. Tutumlu urodził się w Turcji, jest wybitną postacią w społeczności kurdyjskiej i od lat mieszka w Hiszpanii, w Barcelonie. Jego główna działalność nie opiera się na piłce, ale na czym innym: ropie, gazie, budownictwie i fast foodach. *"Nie mam czasu - wyjaśnia - aby poświęcać się w całości piłce nożnej, ale jest moją wielką pasją i gdy mogę pomagam przyjaciółom. Monchi jest jednym z nich, nawet więcej: jest dla mnie bratem"*. Poznali się w Sewilli w czasach Maradony i teraz są nierozłączni. Z cygarem na stole, z bardziej niż zrozumiałym hiszpańskim tłumaczonym na angielski przez jego asystenta, Davida, Tutumlu dopiero co wydalili z pokoju Jose Angela Sancheza, dyrektora generalnego Realu Madryt, który przybył odwiedzić go w hotelu, w którym spali też chłopcy młodzieżowej drużyny. Za sobą Tutumlu ma wspólny wieczór z Monchim. Zatem, siedząc w jego pokoju ze wspaniałym widokiem na dzielnicę Eur, nie możemy się doczekać, aby zapytać o jak najwięcej rzeczy.

Jakiego Monchiego spotkałeś?

- Zmęczonego i zestresowanego. Bardzo cierpi, wystarczy porównać zdjęcie gdy przybył do Romy z tym dzisiejszym: wydaje się jakby minęło 20 lat. Nie spotkał tutaj sytuacji, której oczekiwał, mówiono mu o różnych rzeczach, rzeczywistość jest dużo bardziej skomplikowana niż myślał. Aby wygrać w piłce potrzebne są pieniądze, on z kolei musiał pokryć długi z przeszłości. Jednak ma dobre relacje z Pallottą, ma obok siebie świetnego menadżera jakim jest Baldissoni, prawdziwego Romanistę pełnego pasji, a na ramieniu świetnego Rickyego Massarę, który bardzo mu pomaga.

Myślisz, że dyrektor sportowy odejdzie?

- Teraz nie, Monchi nie zdradzi Romy. Otrzymał wiele ofert z wielkich klubów i odpowiedział wszystkim to samo: "dałem swoje słowo Romie i go dotrzymam". Monchi jest częścią czystej piłki nożnej, jest przejrzystym człowiekiem. Ja nie mogę sobie pozwolić na błędy, jestem szefem kurdyjskiej rodziny liczącej tysiąc osób i są trzy rodzaje ludzi, których trzymam od siebie z daleka: kłamcy, manipulatorzy i

zdrajcy. Monchi jest zupełnym przeciwieństwem, być może jest jedynym dyrektorem sportowy man świecie, który nie pobiera pieniędzy z operacji transferowych.

Znasz Pallottę?

- Nie osobiście, jednak wiem, że to on powiedział: "bierzmy Olsena". Sprowadziliśmy go do Romy mimo że Robin otrzymał pięć wyższych ofert z angielskich klubów, ale daliśmy słowo Monchiemu i go dotrzyaliśmy. Olsen jest szczęśliwy, kocha rzymskich "szaleńców", którzy podążają wszędzie za drużyną. Jest wielkim zakupem, który udał się również dzięki Pallotcie, który rozwiał wątpliwości, które były. Roma zrobiła świetny interes sprzedając Alissona za takie pieniądze. Chelsea oferowała 55 mln euro, Real zatrzymał się na 40 mln, mi i jednemu włoskiemu agentowi udało się zmusić Liverpool do wydania 72 mln euro, zaledwie 3 mln euro prowizji. Gdy ma się do czynienia z taką kwotą transferu wszyscy zażądaliby od Romy 10 mln euro.

A Under?

- To ja przekonałem prezydenta Basaksehir do sprzedania go do zespołu Giallorossich gdy transfer do Manchesteru City był już dopięty. Poleciałem mu by sprzedał go do Romy dla dobra klubu i chłopaka. Powierzenie go w ręce Monchiego było rzeczą właściwą, gdyż on będzie dobrze wiedział kiedy przyjdzie odpowiedni moment na sprzedaż Cengiza. Nie rozmawiałem z nim od jakiegoś czasu, wie gdzie mnie znaleźć, jeśli potrzebuje wskazówki i mu powtórzę: oddaj się w ręce Monchiego i rób wszystko co ci mówi.

Wkrótce go sprzeda?

- Under nie rozgrywa swojego najlepszego sezonu, zatem nie sądzę, że jest to właściwy moment. Chłopak ma na sobie dużą presję, gra słabo także w drużynie narodowej, Turcy są społecznością, która ma obsesję na punkcie piłki, nie znają półśrodków, albo ciebie kochają do szaleństwa, albo unicestwią. Za każdym razem gdy Cengiz gra ważne mecze w Romie, w Turcji przed telewizorem ogląda go 20 mln ludzi.

Kogo kupi Monchi w styczniu?

- Nie mogę nic powiedzieć, tylko tyle, że podoba mu się dwóch młodych bardzo dobrych Turków. Jednak na razie nazwiska zachowam dla siebie.

Według ciebie pozostawienie na ławce Di Francesco jest właściwym wyjściem?

- Nie znam go osobiście, jednak Monchi go bardzo broni i to on zdecyduje.

Co myślisz o aktualnej Romie?

- Kocham Tottiego i spotkałem się z nim w Trigorii. Lubię też bardzo De Rossiego, niesamowitego kapitana, którego wszyscy uwielbiają: zobaczcie co zrobił z Olsenem, to jak go przytulił po wygranej w Turynie było ważne dla Robina. Roma potrzebuje takich ludzi jak Totti i De Rossi.

Autor: abruzzo